

ABC Adaptacji

"Rodzicu idziesz do żłobka! - czyli rozstania oczami opiekunki "

Już za chwilę wrzesień ,rekrutacja w żłobkach oficjalnie zakończona. Lista dzieci podana do informacji. Twoje dziecko ,Drogi Rodzicu za chwilę będzie oficjalnym „żłobkowiczem” . Wydawać by się mogło, że teraz to już z górki. Nic bardziej mylnego! Czekaj Was okres adaptacji. I o tyle ,o ile o adaptacji dziecka napisano wiele artykułów i wiele pism oraz stron internetowych regularnie wrzuca na ten temat artykuły, to nikt nie mówi o „adaptacji Rodzica”. Wydawać by się mogło ,że nie ma takiego czegoś. Co ma wspólnego dorosły z adaptacją?

Już tłumaczę. Od wielu lat powtarzam, że „we wrześnie trzymam kciuki za Rodziców, nie dzieci”. Dlaczego? Bo maluszek w żłobku mimo tego iż przychodzi na początku z płaczem (i z nim często też wychodzi z Sali*) to szybciej odnajduje się w nowej rzeczywistości. I choć rozstanie na korytarzu nadal jest ciężkie a okres adaptacji potrwa jeszcze kilka tygodni , to dziecko ma swoje małe sukcesy każdego dnia.

Biedny Rodzic zostaje za drzwiami sam. Ze swoimi obawami, emocjami, tęsknotą i tysiącem niewidomych oraz ciekawością. Naturalne. Oddasz dziecko obcym - przecież kobieta w Sali nie wie na początku za dużo o Twoim dziecku, a dostanie je pod opiekę. Martwisz się czy je przebiorą czy dadzą jeść i pić. Czy nie zostawią samego sobie na kolejne godziny. Wyobraźnia podpowiada najgorsze scenariusze - ma prawo. W końcu oddajesz swój skarb.

W praktyce wygląda to tak: dziecko przejmuje opiekunka, siada z nim na dywan i zabawia (ono płacze - więc tuli). Dookoła jest ok 10/15 maluchów w podobnej sytuacji. Opiekunki starają się zabawić i tulić na zmianę.

Przy okazji jedna przebiera, druga zostaje z nimi na dywanie. Później sadzają do stolika. Karmią - a przynajmniej próbują bo przy natłoku emocji, na początku dzieci nie chcą jeść, tu bardziej chodzi o wdrażanie rytmu dnia niż o zjedzony posiłek (z czasem dziecko zacznie zjadać). Później kładą na łóżeczka, kołysanka leci w tle, a opiekunki głaszczą i tulą bobasy. Po leżakowaniu czas na zmianę pampersa i obiadek. Sytuacja taka sama jak rano.

Zaczynają przychodzić Rodzice ...

i po kolei opiekunki wychodzą z maluchem do drzwi. Ta część dnia w okresie adaptacji jest ciężka - maluchy reagują płaczem na każdy moment otwierania drzwi lub sygnał dzwonka. Tak, one już czekają aż w drzwiach stanie ich Rodzic a każda inna twarz budzi u nich niepokój i rozczarowanie, że to nie jego mama czy tata.

To jest właśnie przyczyna płaczu przy oddawaniu Wam dziecka, plus emocje, które przez cały dzień zgromadziło - jak ma ci opowiedzieć o tym, skoro nie zna słów? Robi to jak potrafi - pierwszymi nabytymi umiejętnościami - płaczem. I to nie tak, że było tylko i wyłącznie źle, stąd płacz. Zapewne było też kilka dobrych chwil. Jakaś fajna zabawka ..ale jeszcze za dużo ten mały organizm musi przetrwać emocji i bodźców , żeby je posegregować i przetworzyć.

Oboje potrzebujecie czasu.

TY, Drogi Rodzicu, znacznie więcej bo twoja wiedza poznawcza i życie nauczyły Cię skomplikowanych i złożonych procesów. Twoje dziecko mniej - jemu potrzeba systematyki (w chodzeniu do żłobka), codziennych rytuałów i granic. Wówczas czuję się bezpieczne i powoli akceptuje nową rzeczywistość. A Tobie pozostaje podporządkować się doświadczeniu i zasadom Pań Opiekunek i w razie pytań i wątpliwości, rozmowy.

I zaufania do pracy żłobka, który wybrałeś ...

artykuł ze strony „[Start w edukację-żłobkowe inspiracje](#)”